

Stanisław Herbst

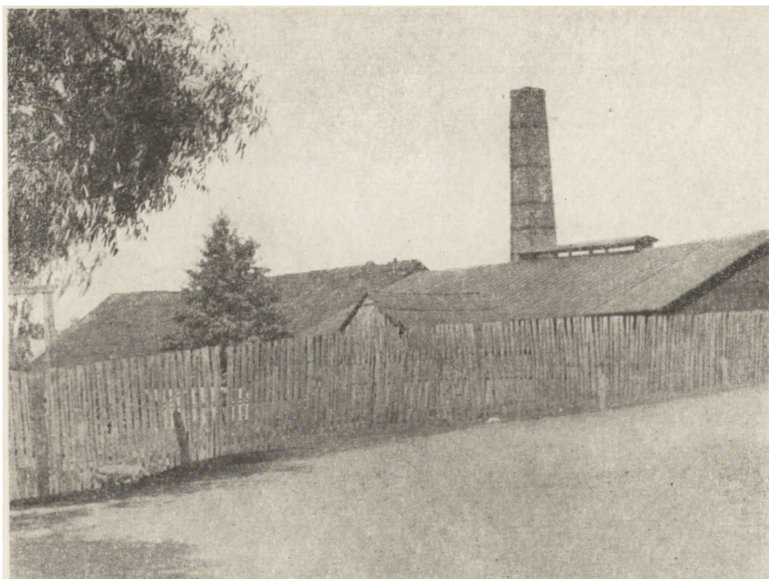
Walcownia w Maleńcu

Ochrona Zabytków 4/3-4 (14-15), 119-126

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ryc. 101. Maleniec — zabudowania walcowni, widok od południo-wschodu.
 fot. Kozakiewiczowa

WALCOWNIA W MALEŃCU

STANISŁAW HERBST

1. Przemysł północnego skraja Wyżyny Małopolskiej ma stare tradycje. Przywileje Kazimierza Wielkiego wspominają kuźnice, *molendinum pro cudenda minera quae Ruda vulgariter dicitur*¹, zaś rejestry podatkowe z końca XVI w. dają bogaty obraz uprzemysłowienia i zmechanizowania przemysłu tych stron. Wyróżniała się już wtedy południowa część pow. opoczyńskiego, korzystająca z energii dopływu Pilicy—Czarnej i strumieni do niej wpadających. Parafia Odrowąż prócz huty szklanej w Odrowążu miała 4 zakłady (niektóre z nich obejmowały po 3 rudy — „minere tres“). Sześć rud mieściła parafia Końskie, ale zawsze jedną tylko nad Czarną, reszta skupiała się na strumieniach Drzewiczki. Nad lewymi dopływami Czarnej znajdowały się dalej dwie rudy parafii fałkowskiej, zaś nieco powyżej ich ujścia na Czarnej pracowała na 3 kołach „*Minera dicta Machor*“ obsługiwana przez czterech towarzyszy, wreszcie u ujścia do Pilicy w parafii Dąbrowa znajdowały się jeszcze dwie rudy na Czarnej².

¹ np. w przywileju Opoczna 1367 — ks. Jan Wiśniewski, Dekanat Opoczyński, Radom 1913 — Monumenta V 56; por. Jan Pazdur, Górnictwo i przemysł polski w połowie XVIII w., Myśl Współczesna 1951 nr 6—7 s. 321 n.

² Źródła dziejowe XIV. s. 285, 290.



Ryc. 102. Maleniec — budynek tylny, widok od południa.
fot. Kozakiewiczowa

Dzieje osadnictwa nad Czarną nie są dokładnie znane. Trzeba jednak stwierdzić, iż dawne wsie mieszczą się na ogół na skrajach jałowych zalesionych niegdyś wysoczyzn, poza zabagnioną doliną rzeczki. Dopiero w XVI w. zaczęto dolinę na dobre zagospodarowywać sypiąc groble i urządzając stawy. Przy nich to osiadali ludzie w zakładach wodnych w dolinie. Podniesienie poziomu wód polepszało warunki rolnictwa na wysoczyznach.

W w. XVI wsie są tu małe, parolánowe i być może dopiero w XVII w. powstały po obu stronach Machoru interesujące nas bliżej wsie Kołonec i Maleniec, a powyżej niego Ruda — maleniecka (parafia Bedlno).

W początkach XVIII w., zaraz po wojnach rozpoczyna się odbudowa przemysłu, świadczy o tym założenie miasta Przysuchy¹ z kompleksem zakładów u źródeł Radomierzy-Radomki. Druga połowa wieku rozpoczyna okres nowy. Obok zakładów w Białaczewie, Końskich, Petrykozach w zlewni Drzewiczki — Małachowscy zaczynają też ruch nad Czarną. Kanclerz koronny Jacek Małachowski założył nieopodal Radoszyc nowe warsztaty rusznikarskie Jacentów. Żelazo wytapiano wówczas i w Kolońcu². W ślady przedsiębiorców — magnatów szli drobniejsi spekulanci z ogólnym prądem zakładania podstaw pod rodzimy kapitalizm. Najgłośniejszym z nich był obrotny przeciwnik reform ustrojowych, osławiony rezoner sejmowy

¹ Wiśniewski, o. c. 138—9.

² Ks. Osiński, Opisanie polskich żelaza fabryk. Warszawa 1782. Tabl. po s. 45.

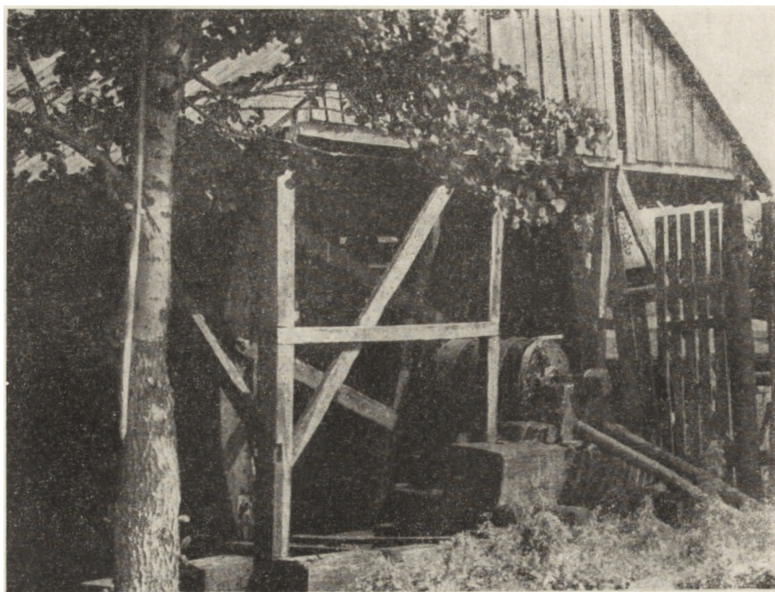


Ryc. 103. Maleniec — koryto wodne, stawidło i koło napędowe. Widok od wschodu.
fol. Kozakiewiczowa

i założyciel wytwornego domu publicznego w Warszawie — kasztelan łukowski Jacek Jeziernski, dla którego jako dla kapitalisty każdy dochód był dobry. On to w swych dobrach malenieckich w „miejscu niedostępnym“, gdzie zaczynały się rozlewiska stawu odwiecznej rudy Machor, 7 km poniżej Rudy Malenieckiej, w r. 1784 założył jeden ze swych dwu wielkich zakładów przemysłowych. Opis ówczesnego Maleńca dał Naruszewicz w „Dyariuszu podróży Najj. Stanisława Augusta — aż do powrotu do Warszawy dnia 22 lipca 1787 r.“ (s. 282).

15. VII — — z Radoszyc — — wyjechał do Maleńca, wzięwszy z sobą J. P. Jeziernskiego kasztelana łukowskiego, który w pomienionym Maleńcu oraz Miedzieży, dobrach swoich, dwie ogromne fabryki do topienia żelaza w surowiznie i do fryszerki założył¹. Przybywszy N. Pan na to miejsce przez groblę i mosty gruntowe, odwiedził najprzód tartak o kilku piłach z przydaną machiną do świdrowania dziur w kołach. Szedł po tym do innych dwóch gmachów z murów wyprowadzonych, z których w jednym mają się ciągnąć druty, w drugim założona fryszerka na jedenaście młotów; oglądał dalej N. Pan maszyny do dźwigania w górę ciężarów i wyrwania drzew z korzenia, odwiedził nową austerię i zbudowanych kilkadziesiąt domów rzemieślniczych, a na koniec dom gospodarski w którym J. Pan Kasztelan prezentował N. Panu różne gatunki żelaznych naczyń gospodarskich kuchennych i stołowych z domowego żelaza przez domowych fabrykantów sporządzonych.

¹ „Fryszerkami albo kuźnicami zowią zakłady, gdzie surowiec żelazny — przez przetopienie w ogniskach do kowalskich podobnych, i następnie kucie wielkimi młotami, najczęściej siłą wody poruszany zostaje przerabiany na żelazo sztabowe — — żelazo sztabowe najniższym stopniem połączenie żelaza z węglem, daje się dobrze wyciągać, kuć, spajać“ — Słownik jęz. pol. V. 472, Enc. Powsz. Orgelbranda XXVIII 938.



Ryc. 104. Maleniec -- koło napędowe. Widok od południa.

fol. Kozakiewiczowa

Zdziwiło wszystkich przytomnych to miejsce puste przed trzema laty i niedostępne, które staranna, kosztowna i pożyteczna dla kraju czynność JP. Kasztelana w porządne miasteczko i tak okazała fabrykę tudzież stawy, groble, kanały i ogrody zamieniła". —

Pamięć starych ludzi czy też legenda do dziś powtarzana wskazuje kępę na stawie Malenieckim, gdzie Jezierski króla podejmował obiadem¹. Opis Naruszewicza potwierdzają znane z diariuszy sejmowych wypowiedzi samego Jezierskiego².

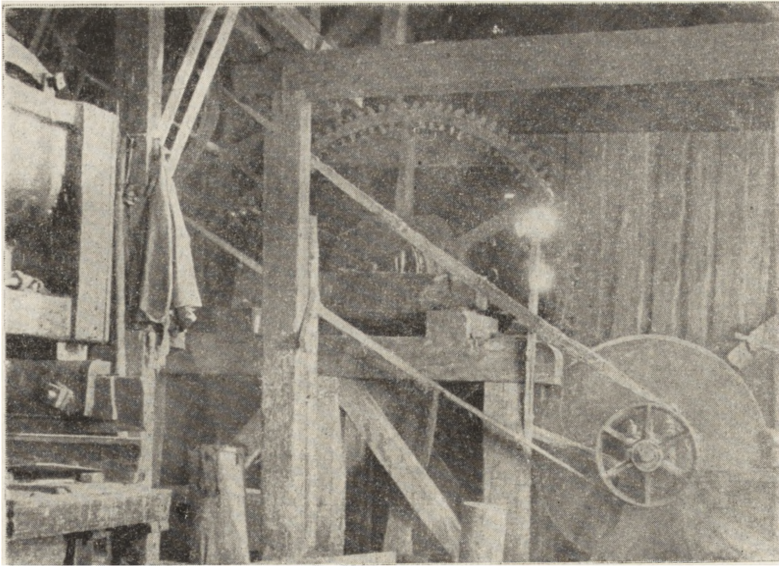
Dalsze losy tego przedsięwzięcia Kasztelana nikną w niepamięci. Odwrót po Szczekocinach i katastrofa radoszycka 1794 r. wystawiła osadę na niebezpieczeństwa wojenne³. Osada jednak przetrwała, bo w przeciwieństwie do wielu przedsięwzięć przemysłowych polskich tego okresu to przedsiębiorstwo miało podstawy gospodarcze w zasobach energetycznych i potrzebach kraju. Świadczy o tym do dziś pracująca walcownia.

2. Nowe ożywienie kotliny Czarnej przyniosło Królestwo Kongresowe. Dobra Jezierskiego nabył ziemianin Tadeusz Bocheński i osiadłszy tu w r. 1824 rozpoczął odbudowę przemysłu. Zaczął od ośrodka dóbr — Ru-

¹ Głównym informatorem moim w Maleńcu był najstarszy robotnik walcowni ob. Antoni Bomba.

² T. Korzon, Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta t. II. 266. sq.

³ Wiśniewski, o. c. 8



Ryc. 105. Maleniec — wał i koło zębate wewnątrz zakładu.

fol. Kozakiewiczowa

dy Malenieckiej¹, którą architekt Henryk Marconi ozdobił też kościołem stanowiącym pierwszy zapewne w Polsce zabytek stylu neoromańskiego. Na Czarnej powyżej Rudy Bank Polski stworzył wielki zakład wodny w Sielpi². W r. 1839 Bocheński przebudował też (czy odbudował) Maleniec jako ogniwo swego zespołu przemysłowego. Z odkrywek Łysej Góry pod Żarnowem rudę wieziono do Kołońca, gdzie wielki piec na węglu drzewnym sąsiednich lasów wytapiał surówkę dla trzech fryszerek w Machorach oraz dla fryszerki i walcowni w Makńcu. Stara, na wysoczyźnie rozłożona wieś Kolesowy obsługiwała ten zespół furmankami. Odkąd zaś ruszyła kolej warszawsko-wiedeńska (1846) gotowe wyroby wożono do stacji w Piotrkowie odległej o 50 km. Budowa linii Koluszki-Skarżysko skróciła odległość do kolei (stacja Końskie) do 20 km.

Niedługo Maleniec prowadzili właściciele dóbr Ruda. Było to opłacalne tylko przy użyciu bezpłatnej robocizny pańszczyźnianej, przede wszystkim do transportu, tlenia węgla drzewnego i kopania rudy. Tymczasem w sąsiednich ekonomiach państwowych, obsługujących wschodni okręg górniczy, pod naciskiem chłopów od 1828 r. zaczyna się zawieranie umów z dzierżawcami o zmianę pańszczyzny na czynsz³. W wyniku tego Bocheński, wbrew stanowisku właścicieli i dzierżawców, w r. 1844 taką umo-

¹ Polski Słownik Biograficzny II 174.

² Radziszewski, Bank Polski wyd. I. w 1910 s. 320.

³ J. Pazdur, Oczynszowanie włościan w dobrach wschodniego okręgu górniczego Królestwa Polskiego. Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych. XII (1950) 105 n.

wę zawarł¹. W warunkach wolnego najmu przedsiębiorstwo okazywało się mało rentowne, dlatego z czasem Maleniec wydzierżawiono przedsiębiorcom prywatnym, którzy bezpośrednio prowadząc coraz mniej zyskową produkcję, wyzyskując taniość robotnika ubogich i przeludnionych stron, utrzymali zakład do naszych czasów. Wyzyskując urządzenia techniczne aż do zużycia, bez jakichkolwiek prób unowocześnienia, bez inwestycji, Maleniec dziedziczył po likwidujących się kolejno sąsiednich fabrykach ich stary, niedoniszczony sprzęt.

Odlewnia i walcownia w Rudzie Malenieckiej i piece w Kołońcu przestały działać przed pierwszą wojną światową. Zasobną w żelazo szlakę hutniczą z Kołońca opłacało się przewozić do ponownego wytapiania w Końskich. Pozostałe zakłady przeszły na przeróbkę złomu. Powódź 1923 r. zerwała groblę w Machorach, stanęły tu zakłady metalowe, zaś walce sprzedane za bezcen do Maleńca leżą dziś przed szopą starej walcowni. Działania wojenne we wrześniu 1939 r. zerwały groblę w Kołońcu, i unieruchomiły zabytkowy młyn. Uszkodzeniu uległ przedni budynek walcowni malenieckiej, niszczał unieruchomiony — ale strzeżony jako zabytek historii przemysłu — zakład w Sielpi.

Wojna dokonywała tego, co stało się nieuchronne, odkąd hutnictwo wyczerpało lasy, odkąd eksploatacja chudej rudy okazała się nieopłacalna, a przemysł skoncentrował się w nowych zagłębiach.

Dolina Czarnej zamierała, groble fabryczne rwały się, łąki wysychały, pogłowie bydła zmniejszało się, a plony kurczyły. Krajobraz spustoszony i porzucony przez kapitał dawał coraz gorszą vegetację kurczowo trzymającej się roli ludności.

Przetrwała do dziś walcownia w Maleńcu staje się żywym pomnikiem 167 lat pracy odradzającego się nowoczesnego ośrodka.

3. Z opowiadań najstarszego robotnika Antoniego Bomby można odtworzyć stan zakładu sprzed czterdziestu lat i jego losy. Szosa z Kielc przez Radoszyce do Żarnowa, Sulejowa, Piotrkowa, czy też Opoczna — Inowłódzia prowadzi groblą okalającą od południa wielki staw maleniecki, by skrócić prostopadle na północ w poprzek rzeczki. Tu obok koryta obwodowego znajdują się dwa przepusty. Przy pierwszym z nich od południa stoją prostopadle wydłużone zabudowania walcowni dziś o kilka metrów odsunięte od szosy, odkąd budynek przedni uszkodzony w 1939 r. wypadło nieco skrócić. Ten drewniany budynek zachował stare wrota z monogramem i datą: „T(omasz) B(oczeński) 1839“ na zamku (ryc. 107). Mieści on maszynę do walcowania, wyrób — jak wskazuje tabliczka — Starachowic z 1843 r. (maszyna ta przedtem pracowała w Przysuchej, pierwotna była wykonana w Rudzie Malenieckiej) oraz piec koksowy rozgrzewający

¹ Pol. Si. Biogr. II 174.



Ryc. 106. Maleniec — wewnątrz budynku dolnego.

fol. Kozakiewiczowa

żelazo przeznaczone do walcowania. Ten nowoczesny piec dopiero w okresie ostatniej wojny zastąpił dawny, bardzo prymitywny. Z hali też po schodkach zstępuje się do tylnego budynku położonego o 1½ m niżej, murowanego, mieszczącego obrabiarki. Równoległe do budynków walcowni przy drugim przepuszczeniu o 30 m. na północ widać pozostałości podobnego zabudowania fryszerki poruszanej dwoma kołami wodnymi. Prostopadle zaś między walcownią i fryszerką bliżej szosy stał budynek wytwórni łańcuchów, a drugi głębiej u zbrocza doliny.

Budynki fabryczne ujęte są w dwa wodne koryta: lewe porusza koło napędowe zakładu znajdujące się nazewnątrz pierwszego budynku, a osłonięte daszkiem w poprzek koryta. Ze względu na nieznaczny spadek wody i przeszło dwumetrową średnicę koła, ma ono konstrukcję podsiębierną. Koło napędowe obsadzone jest na okutym obręczami wale drewnianym, osadzonym na stalowych czopach spoczywających na łożyskach okutych. Część wału, mieszcząca się już wewnątrz budynku zaopatrzona jest w wielkie drewniane koło zębate, które dla przyspieszenia obrotów porusza mniejsze zębate koło wprawiające w ruch walcownię i wał prostopadły, ciągnący się wzdłuż drugiego, murowanego budynku służący do poruszania obrabiarek. O ile pierwszy, wyżej umieszczony budynek poza wrotami nie ma charakteru zabytkowego, tylny sięga co najmniej czasów Królestwa Kongresowego. Drugie dziś nieczynne koryto poruszało koło wytwórni łańcuchów.



Ryc. 107. Maleniec — klamka wrót
budynku przedniego z inicjałami
T. B. i datą.

foto. Kozakiewiczowa

Cały zakład w prostokąt zbudowany zatrudniał 250 robotników, w dużym procencie Żydów, ponadto dalej na północ we wsi znajdowały się pracownie okuć budowlanych zatrudniające wyłącznie Żydów. Osada miała kilkanaście sklepików chętnie udzielających robotnikom kredytu — w porozumieniu z fabryką, która umożliwiała potrącenie długów z wynagrodzeń.

W czasie wojny hitlerowcy wywieźli wszystkich Żydów z Malenica na zagładę. Zamieszkiwane przez nich stare domostwa i warsztaty, pamiętające może czasy kasztelana Jezierskiego, rozgrabiono i dziś nie ma śladu po najstarszym, znanym w Polsce, racjonalnym osiedlu robotniczym.

4. W r. 1950 produkcja polegała na przeróbce złomu — zużytych obręczy kół kolejowych, które po nadpiłowaniu rozbijano rodzajem kafara na 4 odcinki-sztaby. Odcinki takie rozgrzane w piecu do czerwoności na przesuwnym uchwycie dostawały się do sędziwej maszyny z walcami obsługiwanej przez 5-ciu robotników. Dwu ustawionych z jednej strony walców obcęgami rozgrzaną sztabę podsuwało pod walce, dwu innych ustawionych po przeciwnej stronie chwyciło spłaszczoną sztabę i podsuwało ją z powrotem pod walce. Piąty robotnik stojąc z boku, wysoko, regulował odstęp walców. Po kilkunastu powrotach między walcami sztaba stawała się płytą grubości 2 mm. Wówczas wędrowała do niższego budynku na obrabiarki. W owym czasie już zaniechano produkcji gwoździ, wyrabiano tylko łopaty i czerpaki do wapna — dla odbudowy.

5. Przystarzały zakład produkcyjny przetrwał do dziś jako jedyny już bodaj w Polsce pomnik pracy wczesnego postępowego jeszcze kapitalizmu tylko dlatego, że nie przerywał swej służby. Sielpia choć chroniona jako znakomity, młodszy zresztą zabytek, nie przetrwała wojny. Stąd chyba wskazanie, że zabytki przemysłu wtedy tylko trwają i wtedy tylko spełniają rolę wychowawczą, gdy produkują. Warto ponieść koszt i wysiłek mniejszej opłacalności, by ocalić nieprzerwaną tradycję czcigodnego wysiłku pięciu pokoleń robotnika polskiego. Obok kilkuset zamków, pałaców, kościołów ten wciąż jeszcze żywy relikw przesłości musi zachować miejsce na ziemi.